Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

(6-D) ■ WYDANIE OKAZOWE ANGIELSKO-FRANCUSKO-NIEMIECKIE ■

TŁUMACZ JĘZYKÓW OBCYCH

WYCHODZI MIESIĘCZNIE W TRZECH WYDANIACH:

Angielsko-Polskiem (A), Francusko-Polskiem (B) i Niemiecko-Polskiem (C)

Prenumerata kwartalna jednego wyd. wynosi zł. 1.80, dwuch wyd.: zł. 3.50, trzech wyd.: zł. 5.—
„ półroczna „ „ „ zł. 3.50 „ „ zł. 7.— „ „ zł. 10.—

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „TŁUMACZA": WARSZAWA, UL. WALICÓW 3—4.
(Dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka pocztowa 396). Tel. 692-65. — Konto w P.K.O. Nr. 25.635.
Skład główny dla pp. księgarzy: „Dom Książki Polskiej" Sp. Akc., Warszawa, Pl. 3-ch Krzyży 8.

NIEKTÓRE GŁOSY I OPINJE O „TŁUMACZU JĘZYKÓW OBCYCH":

„Tego rodzaju forma nauczania języków obcych i praktyki w nich jest bardzo dostępną, lekką i przyjemną, zwłaszcza dla ludzi zajętych, niemających dużo wolnego czasu i zaniedbujących z tego powodu obce języki. Winszuję Sz. Administracji pomysłu wydania tak pożytecznego i dowcipnego czasopisma, które bezwarunkowo powinno zyskać sobie ogólną sympatję i wzięcie..."

Dr. Anatol Kopp, Krynica—Zdrój.

„Przypadkowo wpadł mi do ręki prospekt „Tłumacza Języków Obcych". Skonstatowałem, że jest to jedyne pismo, z którego można z łatwością opanować język obcy, znając podstawy."

Jan Frankowski, Instruktor Zw. S.M.P. w Puławach.

„Po przeczytaniu dwuch egzemplarzy „Tłumacza" z ogromnem zadowoleniem stwierdziłem, że pismo to stoi w zupełności na wysokości swego zadania... Zarazem komunikuję, że pismo to będę z przyjemnością szeroko propagował wśród moich znajomych oraz kolegów na Politechnice."

Józef Birken, stud. polit., Lwów.

„...Przy sposobności pragnę zaznaczyć, że pojawienie się „Tłumacza Języków Obcych" sprawiło mi wielką radość; okazuje się, że metoda uczenia się języków obcych zapomocą tego czasopisma jest daleko lepszą, aniżeli wszystkie inne..."

Wincenty Ostręga, Koresp. „I. K. C.", Toruń.

„...Bardzo ciekawe czasopismo... Taki system nauczania jest bardzo miły i pożyteczny..."

„Dziennik Bydgoski" Nr. 152 z dn. 5.7.1931.

„...z dotychczas przesłanych mi egzemplarzy „Tłumacza" jestem bardzo zadowolony. Muszę podkreślić, że wyboru formy uzupełniania znajomości języków obcych w przystępnej postaci anegdot należy Szan. Redakcji pogratulować... Nadesłane mi ulotki w sprawie rozpowszechniania tak pożytecznego i pożądanego czasopisma, rozdałem pomiędzy chętnych nauki; jednocześnie po przeczytaniu pierwszych egzemplarzy czasopisma polecam je wszędzie gorąco..."

Tadeusz Małecki, Katowice.

„...Próbowałem korzystać z różnych metod, jednak nie dało to spodziewanych rezultatów. „Tłumacz Języków Obcych" da mi to — jak pozwalają przypuszczać dotychczasowe rezultaty (z numeru okazowego)..."

Por. Tad. Sztorc, Kościerzyna.

„... Brak tego rodzaju czasopisma dawał się dotkliwie odczuwać — dlatego nie wątpię, że przedsięwzięcie WPanów jest bardzo aktualne i praktyczne..."

Marjan Maciejewski, Poznań.

„...Po przejrzeniu treści pierwszego numeru „Tłumacza" odniosłam wrażenie naogół b. dodatnie, gdyż już ten numer wzbogacił mój ubogi dotychczas słownik wyrazów niemieckich..."

Janina Tarasiewiczówna, Warszawa.

„...Z dotychczas prenumerowanych numerów angielskich „Tłumacza" jestem b. zadowolony, z czego proszę przyjąć wyrazy szczerego uznania..."

S. Berger, Łódź.

Znajomość języków obcych

jest w naszych czasach absolutnie **niezbędna** dla każdego człowieka inteligentnego (a nawet dla pewnych szerszych warstw, jak np. emigrantów). **Prawie każdy zawód**, każda praca, czy to w dziedzinie przemysłu, handlu i bankowości, czy to w dziedzinie nauki, literatury i sztuki, wymaga pośredniego lub bezpośredniego zetknięcia się z zagranicą, co nie da się pomyśleć bez znajomości języków. Słowem, potrzeba znajomości języków obcych jest tak jasna i powszechna, że zbyteczną jest rzeczą na ten temat dużo się rozwodzić.

JAK OPANOWAĆ JĘZYKI OBCE?

Oto pytanie, które nasuwa się każdemu, kto pragnie posiąść znajomość języka obcego w słowie i piśmie. Chodzi tu przedewszystkiem o języki: **angielski, francuski i niemiecki** jako trzy główne języki światowe. Otóż mamy cały szereg podręczników, metod, samouczków i t. d., które. po odpowiedniem przestudjowaniu ich, mogą w większym lub mniejszym stopniu zapewnić uczącemu się **pewne minimum** znajomości języka obcego.

Te początki jednak **nie wystarczają.** Aby opanować gruntownie jakiś język obcy, należy stale i regularnie czytać **coś nowego** w tym języku. W ten sposób można **odświeżyć** dawne znajomości językowe i **uzupełnić** je nowemi.

NAUCZYĆ SIĘ TRUDNO, ZAPOMNIEĆ ŁATWO

O tem powinni zawsze pamiętać ci wszyscy, którzy się uczą — lub uczyli się kiedykolwiek — języków obcych.

Najlepszym i zarazem wyjątkowo tanim środkiem pomocniczym w pracy nad gruntownem opanowaniem języków obcych oraz utrwaleniem i uzupełnieniem posiadanych znajomości jest

„TŁUMACZ JĘZYKÓW OBCYCH“

czasopismo poświęcone szerzeniu **praktyczej znajomości języków:** angielskiego, francuskiego i niemieckiego, a przeznaczone **dla wszystkich znających początki** tych języków.

Każdy numer „TŁUMACZA“ zawiera ciekawy materjał do lektury i nauki w języku angielskim, francuskim lub niemieckim (liczne anegdoty, krótkie opowiadania, humoreski, oryginalne wyimki z **prasy zagranicznej** i t. d.) wraz z **dokładnym przekładem** na język polski.

HUMOR — NAJLEPSZYM NAUCZYCIELEM JĘZYKÓW OBCYCH, oto zasada, którą się kieruje **„Tłumacz Języków Obcych“.** Dzięki temu czasopismo to staje się zarazem **pożyteczną i przyjemną rozrywką,** umożliwiając każdemu miłe spędzenie czasu w sposób najbardziej korzystny.

CO DAJE GRUNTOWNA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH?

Na to pytanie można odpowiedzieć krótko: **nieocenione korzyści pod każdym względem.** Korzyści te mogą być zarówno **materjalne** (otrzymanie dobrej posady lub stanowiska, awans, lepsze warunki pracy, powiększenie zysków w handlu lub przemyśle przez bezpośrednie nawiązanie stosunków z zagranicą i t. p.) jak i **kulturalne** (poznanie literatury i nauki obcej, rozszerzenie horyzontu umysłowego przez zaznajomienie się z kulturą, zwyczajami i postępem innych narodów i t. p.). Znając języki obce, a zwłaszcza angielski, francuski i niemiecki, można objechać **cały świat** i wszędzie być dobrze zrozumianym. Ale również w **kraju** znajomość języków oddaje każdemu ogromne usługi. **TYSIĄCE LUDZI ZAWDZIĘCZA SWOJĄ KARJERĘ I POWODZENIE ŻYCIOWE ZNAJOMOŚCI JĘZYKÓW OBCYCH.**

A zatem nie zwlekajcie i zaprenumerujcie natychmiast (jeszcze dziś) popularne czasopismo

„TŁUMACZ JĘZYKÓW OBCYCH“

miesięcznie trzy wydania: angielsko-polskie (A), francusko-polskie (B) i niemiecko-polskie (C).

Prenumerata kwartalna jednego wydania wynosi zł. 1.80
„ „ dwuch wydań wynosi zł. 3.50
„ „ trzech wydań wynosi zł. 5.—

Wpłacać na konto „TŁUMACZA JĘZYKÓW OBCYCH“ w P. K. O. Nr. 25.635 można w każdym Urzędzie Pocztowym.

Prosimy o łask. zaznaczenie na blankiecie nadawczym P. K. O. (tylko na odcinku środkowym „Dla odbiorcy“), za jakie wydanie i kwartał (lub półrocze) wpłata zostaje uiszczona.

„Tłumacz Języków Obcych“ wychodzi od m. kwietnia 1931 r. Są do nabycia numery poprzednie (we wszystkich wydaniach).

Wyd. „A“ ukazuje się ok. 5-go każdego miesiąca, wyd. „B“ ok. 10-go, wyd. „C“ ok. 15-go.

UWAGA! Niniejszy zeszyt zawiera po 2 stronice okazowe z poszczególnych wydań „TŁUMACZA“: **A (ang.-pol.), B (franc.-pol.) i C (niem.-pol.).**

ART AND SCIENCE.

You have heard, perhaps, of Tennyson's poem "The Vision of Sin." Well, an eminent mathematician wrote to Tennyson, on the appearance of his poem, a letter that ran like this:

"Dear Sir, I find in a recent poem of yours entitled 'The Vision of Sin', the following unwarranted statement: 'Every moment dies a man, and every moment one is born'. I need hardly point out that this calculation, if correct, would tend to keep the sum total of the world's population in a state of perpetual equipoise, whereas it is an established fact that the said population is constantly on the increase. I would, therefore, suggest that in the next edition of this poem the erroneous calculation to which I refer should be corrected as follows: 'Every moment dies a man, and one and a sixth is born.' I may add that the exact figures are 1.16749, but something must, of course, be conceded to the laws of rhythm."

SZTUKA I NAUKA.

Słyszeliście może o poemacie Tennyson'a „Wizja grzechu". Otóż po ukazaniu się tego poematu, pewien znakomity matematyk napisał do Tennyson'a list, który brzmiał jak następuje:

„Szanowny Panie! W jednym z ostatnich poematów Pańskich p. t. „Wizja grzechu" znajduję następujące nieuzasadnione twierdzenie: „Co chwila umiera człowiek i co chwila (jeden) się rodzi."

Nie potrzebuję chyba wskazywać, że takie obliczenie, gdyby było poprawne, zmierzałoby do utrzymania ogólnej liczby ludności świata w stanie ciągłej równowagi, podczas gdy faktem stwierdzonym jest, że wyżej wymieniona ludność stale wzrasta. Wobec tego proponowałbym, żeby w następnem wydaniu tego poematu mylne obliczenie, na które się powołuję, było poprawione w sposób następujący: „Co chwila umiera człowiek, a 1⅙ się rodzi." Mogę dodać, że dokładna liczba jest 1,16749, ale pewne ustępstwa należy, oczywiście, poczynić na rzecz praw rytmu."

(Alfred Tennyson, poeta ang., 1809—1892).

HOW THEY GOT HIM.

"How did the detectives discover that the burglar was disguised as a woman?"

"He passed a draper's window without looking in."

JAK ONI GO ZŁAPALI.

„W jaki sposób wywiadowcy wykryli, że ten włamywacz był przebrany za kobietę?"

„On przeszedł koło wystawy magazynu konfekcji (sukiennika), nie zajrzawszy."

THE POET AND THE EDITOR.

"What did the editor say when you got through reading your blank verse composition?"

"Nothing. I didn't wake him up."

POETA I REDAKTOR.

„Co powiedział redaktor, gdy skończyłeś odczytywanie swego utworu, pisanego białym wierszem?"

„Nic. Ja go nie obudziłem."

SHE WILL NOT WEEP.

New Boarder: "When I left my last place, the landlady wept."

Landlady: "I won't (will not). You'll (you will) pay in advance."

ONA NIE BĘDZIE PŁAKAŁA.

Nowy lokator: „Gdy opuszczałem moje ostatnie miejsce (zamieszkania), gospodyni płakała."

Gospodyni: „Ja nie będę (płakała). Pan zapłaci zgóry."

HARD LINES.

Little Betty was weeping bitterly.

"What's the matter, Betty?" asked a friendly neighbour.

"Boo-hoo!" wept Betty, "Tommy's got a holiday and I haven't."

"Dear, dear!" said her old friend. "Why is that?"

"Boo-hoo!" went on Betty, more heart-brokenly than ever. "Because I do—do—don't go to school yet."

CIĘŻKI LOS.

Mała Betty gorzko płakała.

„Co się stało, Betty?" spytał życzliwy sąsiad.

„Bu—u!" płakała Betty, „Tommy ma święto, a ja nie."

„O, mój Boże drogi!" rzekł stary przyjaciel. „Dlaczegóż to?"

„Bu—u!" dalej płakała Betty, bardziej rozpaczliwie niż kiedykolwiek. „Bo ja jeszcze nie—e—e chodzę do szkoły."



THE ABSENT-MINDED PROFESSOR.

Professor of Chemistry: "If anything should go wrong in this experiment we and the laboratory with us might be blown sky-high! Come closer, gentlemen, so that you may be better able to follow me."

ROZTARGNIONY PROFESOR.

Profesor chemji: „Gdyby coś poszło źle w tem doświadczeniu, my i pracownia wraz z nami może wylecieć w powietrze (dosł: wysoko ku niebu)! Podejdźcie, panowie, bliżej, abyście mogli lepiej mnie śledzić (podążać za mną)."

NOT ALL THE SAME.

During the old coaching days, about a hundred years ago, travelling was in many ways much more difficult than it is now. Frequently you could not depend on getting a place in the coach unless you booked it the day before.

An old gentleman, who was very stout, was about to travel from Edinburgh to Glasgow, and on account of his stoutness he determined to book two places, so that he might have plenty of room and make sure of being comfortable. For this purpose, he sent his servant the night before to book two inside places.

The man returned in a few minutes, saying: "I have booked you, sir; but there were not two inside places left, so I booked you one in and one out."

NOTHING TO GRUMBLE AT.

A small boy was given two apples and told to give one to his brother. He kept the largest for himself, whereupon the brother remonstrated on his lack of good manners.

"Why, what's the matter?" said the one who had kept the larger apple.

"Well, if I had been given the apples to divide, I should have given you the big one. Mother always tells us we should not keep the best for ourselves," said the good little boy.

"Would you really have kept the little one for yourself?"

"Yes, I would."

"Well, you've got it, ain't you (have you not)?"

NIEZUPEŁNIE TO SAMO.

Za dawnych czasów dyliżansu, jakieś 100 lat temu, podróż była pod wieloma względami o wiele uciążliwsza niż teraz. Często nie można było liczyć na otrzymanie miejsca w dyliżansie, jeśli się go nie zamówiło o dzień wcześniej.

Pewien starszy jegomość, który był bardzo otyły, chciał pojechać z Edynburga do Glasgow i z powodu swej tuszy postanowił wykupić dwa bilety, tak by móc mieć dużo miejsca i zapewnić sobie wygodę. W tym celu posłał swego służącego uprzedniego wieczora, żeby zamówił dwa miejsca wewnętrzne.

Po kilku minutach służący powrócił, mówiąc: „Zamówiłem dla pana, ale nie było już dwóch miejsc wewnętrznych, więc zamówiłem dla pana jedno wewnątrz i jedno zewnątrz."

NIEMA NA CO NARZEKAĆ.

Małemu chłopczykowi dano dwa jabłka i powiedziano, żeby jedno dał swemu bratu. Większe zatrzymał on dla siebie, za co brat wyrzucał mu jego brak dobrych obyczajów.

„Ależ, o co chodzi?" rzekł ten, który zatrzymał większe jabłko.

„Otóż, gdyby mnie dano te jabłka do podziału, dałbym ci to duże. Mama zawsze nam mówi, że nie powinniśmy zatrzymywać lepszego dla siebie", rzekł dobry mały chłopczyk.

„Czy naprawdę zatrzymałbyś to małe dla siebie?"

„Tak jest."

„Więc masz je przecież, nie?"

THE RELATION.

Smith: "Is Jimmy Brown a relation of yours?"
Johnny Brown: "Only a distant relation."
Smith: "Very distant?"
Johnny Brown: "Well, rather. He's (he is) the eldest of fifteen children, and I'm the youngest."

KREWNY.

Smith: „Czy Jimmy Brown jest pańskim krewnym?"
Johnny Brown: „Tylko dalekim krewnym."
Smith: „Bardzo dalekim?"
Johnny Brown: „Owszem, dość (dalekim). On jest najstarszem z 15-ciorga dzieci, a ja jestem najmłodszem."

NOT TO BE TOUCHED.

Mistress (indicating cobweb). — "Haven't you (have you not) seen this?"

New Maid. — "Yes'm (yes, madam); something to do with your wireless, ain't it (has it not)?"

NIE DOTYKAĆ.

Pani (wskazując na pajęczynę): „Czy nie widziałaś tego?"

Nowa służąca: Tak, proszę pani; to ma coś wspólnego z radjem państwa, nieprawdaż?"



BAD NEWS.

"Do you know already? Petrol is to be dearer."
"That's (that is) bad news."
"Have you got a car?"
"No — a cigarette lighter."

ZŁA NOWINA.

„Czy wiesz już? Benzyna ma podrożeć."
„To zła nowina."
„Czy masz auto?"
„Nie — zapalniczkę."

RECONNU.

— On vous demande au téléphone, monsieur le censeur, dit le concierge du collège entrant en hâte dans le bureau.

Au téléphone une voix interroge:

— Monsieur le censeur?

— Lui-même.

— Je voulais vous prévenir que Jean Dubois ne pourra aller en classe aujourd'hui, il est très enrhumé.

— Bien, fait le censeur.

Et cependant, il trouve le timbre de la voix singulièrement enfantin:

— Bien, mais voulez-vous me dire, s'il vous plaît, qui téléphone?

Et la même petite voix:

— Mon papa, monsieur.

POZNANY.

— Proszą pana do telefonu, panie wychowawco (cenzorze), — powiedział woźny (odźwierny) gimnazjum, wchodząc pospiesznie do kancelarij.

Przez telefon jakiś głos zapytuje:

— Czy pan wychowawca?

— Tak jest (dosł.: on sam).

— Chciałem pana zawiadomić (uprzedzić), że Jan Dubois nie będzie mógł dziś przyjść do szkoły,bo jest silnie zakatarzony.

— Dobrze, odpowiada wychowawca.

A jednak dźwięk głosu wydaje mu się (znajduje) osobliwie dziecinnym.

— Dobrze, ale proszę mi powiedzieć, z łaski swojej kto telefonuje?

A ten sam drobny głosik:

— Mój tatuś, proszę pana

ALLANT AU CINÉMA POUR LA PREMIÈRE FOIS DES PAYSANS ROUMAINS SONT PRIS DE PANIQUE.

Bucarest, — A Georovesti, village assez reculé, un cinéma ambulant projetait un film au cours duquel une locomotive s'avançait à toute allure, face au public.

Les paysans, qui n'avaient encore jamais vu de film, furent pris de panique et se ruèrent vers la sortie. Tout le matériel fut saccagé et une douzaine de personnes furent grièvement blessées dans la cohue.

BĘDĄC PORAZ PIERWSZY W KINIE, CHŁOPI RUMUŃSCY ULEGAJĄ PANICE.

Bukareszt. W Georovesti, dość odległej wiosce, wędrowne kino wyświetlało pewien film, w ciągu którego lokomotywa zbliżała się w pełnym biegu, przodem do publiczności.

Chłopi, którzy nigdy jeszcze nie widzieli obrazu filmowego, zostali ogarnięci paniką i rzucili się do wyjścia. Całe urządzenie (sprzęt) zostało zniszczone i kilkanaście osób zostało ciężko pokaleczonych w tłoku.

LES BABOUINS.

Dans une conférence qu'il vient de faire à Londres le capitaine Fitzpatrick, ancien administrateur d'un secteur de possessions anglaises de l'Afrique Orientale, a raconté que son territoire fut envahi, une année, par une armée, de babouins. Les babouins attaquaient les animaux, les femmes, les enfants et même les hommes les plus robustes. Comment s'en débarrasser?

Le capitaine Fitzpatrick s'adressa à une tribu d'anthropophages qui mangent du singe quand ils n'ont pas de missionnaires ou d'explorateurs à se mettre sur la dent.

— Débarrassez-moi des babouins, leur dit le capitaine, et vous serez exonéré d'impôt cette année.

Ainsi fut fait.

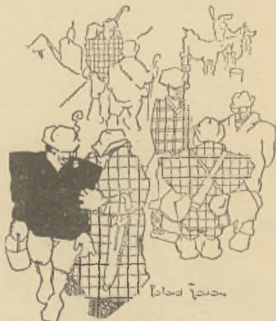
PAWJANY.

Podczas konferencji, którą odbył niedawno w Londynie kapitan Fitzpatrick, dawny kierownik (administrator) odcinka posiadłości angielskich w Afryce wschodniej, opowiedział on, że jego terytorjum zostało nawiedzone pewnego roku przez armję pawjanów. Pawjany napadały na zwierzęta, na kobiety, dzieci i nawet na mężczyzn bardzo silnych. Jak się tego pozbyć?

Kapitan Fitzpatrick zwrócił się do pewnego szczepu kanibalów (ludożerców), którzy pożerają małpy, gdy nie mają misjonarzy lub badaczy, którymi mogliby się pożywić (dosł. położyć sobie na ząb).

— Wyzwólcie mnie od pawjanów, — powiedział im kapitan, — a będziecie zwolnieni od podatku w tym roku.

I tak zostało zrobione.



EXCURSIONNISTES.

— Dites donc, guide, nous sommes six touristes et je ne vois ici que deux ânes!

— Ne vous tourmentez pas, monsieur, il y aura autant d'ânes que de touristes.

WYCIECZKOWICZE.

— Słuchajcie-no, przewodniku, jest nas sześciu turystów, a widzę tu tylko dwa osły!

— Niech się pan nie niepokoi; będzie tyle osłów ilu turystów.

LE VIEIL AVEUGLE.

— Oh! non, jamais, dit-il, jamais le temps ne me dure. Quand il fait beau hors de la maison, je m'assois à une bonne place au soleil contre un mur, contre une roche, et je vois en idée la vallée, le château, le clocher, les maisons qui fument, les boeufs qui pâturent, les voyageurs qui passent sur la route, comme je les voyais autrefois des yeux.

J'ai des yeux dans les oreilles, continua-il en souriant; j'en ai sur les mains, j'en ai sous les pieds. Je passe des heures entières à écouter près des ruches les mouches à miel qui commencentà bourdonner. J'entends les lézards glisser dans les pierres sèches, je connais le vol de toutes les mouches et de tous les papillons dans l'air autour de moi.

Je me dis: "Voilà le coucou qui chante: ce le mois de mars, et nous allons avoir du chaud; voilà le merle qui siffle: c'est le mois d'avril; voilà le rossignol: c'est le mois du mai; voilà le hanneton: c'est la Saint-Jean; voilà la cigale: c'est le mois d'août; voilà la grive: c'est la vendange, le raisin est mûr; voilà la bergeronnette, voilà les corneilles: c'est l'hiver."

Il en est de même pour les heures du jour. Je me dis parfaitement l'heure qu'il est à l'observation des chants d'oiseaux, du bourdonnement des insectes et des bruits des feuilles qui s'élèvent ou s'éteignent dans la campagne, selon que le soleil monte, s'arrête ou descend dans le ciel.

Le matin, tout est vif et gai; à midi, tout baisse; au soir, tout recommence un moment, mais plus triste et plus court; puis tout tombe et tout finit. Oh! jamais je ne m'ennuie.

(Lamartine)

DITES AUSSI VITE QUE POSSIBLE:

Si six scies scient six cigares, six cents soixante-six scies scient six cents soixante-six cigares.



— D'ici, Monsieur, vous pouvez admirer le Vésuve...

— On dirait qu'il est éteint?

— Non, mais, par hygiène, il ne fume jamais le matin.

— Stąd, proszę pana, można podziwiać Wezuwjusz...

— Podobno mówiono, że on jest wygasły?

— Nie, ale dla higjeny on nigdy nie dymi zrana.

STARY ŚLEPIEC.

— O, nie! nigdy, — rzekł on, — nigdy czas mi się nie dłuży. Gdy ładna pogoda na dworze, siadam sobie na dobrem miejscu w słońcu, oparty o mur lub o skałę, i widzę w myśli dolinę, zamek, dzwonnicę, domy, z których dym się unosi, woły na pastwisku, podróżnych idących drogą — jak dawniej widziałem ich oczyma

— Mam oczy w uszach, — ciągnął dalej, uśmiechając się, — mam je na rękach, mam je pod nogami. Spędzam całe godziny na przysłuchiwaniu się przy ulach pszczółkom, które poczynają brzęczeć. Słyszę, jak jaszczurki prześlizgują się wśród suchych głazów, rozpoznaję lot wszelakich muszek i motyli dokoła mnie.

Mówię sobie: „Oto kukułka kuka: to miesiąc marzec i będzie ciepło; oto kos gwiżdże: to miesiąc kwiecień; oto słowik: to miesiąc maj; oto chrabąszcz: to Św. Jan; oto świerszcz: to miesiąc sierpień; oto drozd: to winobranie, winogrona są dojrzałe; oto pliszka, oto wrony: to zima."

To samo jest z godzinami dnia. Wiem dokładnie, która godzina jest, ze spostrzeżeń nad śpiewami ptaków, z brzęczenia owadów i z poszumu liści, który wzmaga się lub słabnie w okolicy zależnie od tego, czy słońce wschodzi, czy stoi wysoko, czy też zachodzi na niebie.

Zrana wszystko jest żwawe i wesołe; w południe wszystko przycicha (uchyla się); wieczorem wszystko ożywia się na chwilę, lecz słabiej (smutniej) i krócej; następnie wszystko zapada się i kończy. O, ja się nigdy nie nudzę...

(Lamartine)

MÓWCIE MOŻLIWIE NAJSZYBCIEJ:

Jeżeli sześć pił piłuje sześć cygar, to 666 pił piłuje 666 cygar (gra słów w jęz. francuskim).

LA LEÇON DE CALCUL.

L'instituteur fait des additions et des soustracions avec ses élèves.

— Voyons, Marteau, vous avez une pièce de vingt-cinq centimes dans la main; votre père vous en donne une autre; combien de centimes avez-vous maintenant?

— Cinquante, monsieur.

— Bien. Vous mettez ces deux pièces dans votre poche. Si vous en perdez une, que vous reste-t-il?

— Un trou dans la poche, monsieur.

LEKCJA RACHUNKÓW.

Nauczyciel przerabia ze swoimi uczniami dodawanie i odejmowanie (liczb).

— Słuchaj, Marteau, masz np. monetę 25-centymową w ręku; twój ojciec daje ci jeszcze jedną taką samą; ile centymów masz teraz?

— Pięćdziesiąt proszę pana.

— Dobrze. Wkładasz obie te monety do swojej kieszeni. Jeżeli zgubisz jedną z nich, co ci pozostanie?

— Dziura w kieszeni, proszę pana.

EIN STAAT OHNE SORGEN.

In diesen Zeiten, in denen viele europäische Staaten mit schweren Geldsorgen zu kämpfen haben und die Völker unter einer drückenden Steuerlast seufzen, gibt es doch noch ein Volk, das zu Europa gehört, und ein friedliches, ja paradiesisches Leben führen kann. Dieses Volk sind die Isländer, die Bewohner der einsamen Insel im Atlantischen Ozean zwischen Grossbritannien und Grönland.

Die Isländer unterhalten kein Heer und keine Marine, ihre Regierung braucht auch für keine Luftflotte ansehnliche Geldbeträge aus den eingehobenen Steuern bereitstellen. Der Haushaltsplan Islands ist daher so glänzend, dass jüngst sogar in der Hauptstadt Reykjavik ein neuzeitliches Hospital und eine Radiostation aus den laufenden Einnahmen errichtet werden konnte. Und dabei belasten die Steuern die Staatsbürger nicht allzu schwer.

Sogar auch die Natur hilft den Isländern sparen. Für die Beheizung der Schulen und öffentlichen Gebäude der kalten Insel brauchen keine Kohlen beschafft werden. Die Insel liefert die Dampfheizung gratis. Ein heisser Geiser, der drei Kilometer von Reykjavik entfernt liegt, ist mit der Stadt durch eine Heisswasserleitung verbunden und heizt die staatlichen Gebäude.

PAŃSTWO BEZ TROSK.

W obecnych czasach, gdy liczne państwa europejskie muszą walczyć z ciężkiemi kłopotami pieniężnemi, a narody (ludy) jęczą pod przytłaczającym ciężarem podatków, istnieje jednak jeszcze naród, który należy do Europy i może prowadzić życie spokojne, ba nawet rajskie. Narodem tym są Islandczycy, mieszkańcy samotnej wyspy na Oceanie Atlantyckim między Wielką Brytanją a Grenlandją.

Islandczycy nie utrzymują ani wojska ani floty, ich rząd nie potrzebuje też rezerwować (trzymać w pogotowiu) dla floty powietrznej pokaźnych kwot pieniężnych ze ściąganych podatków. Budżet Islandji jest przeto tak świetny, że ostatnio można było nawet w stolicy Reykjavik wznieść nowoczesny szpital i radjostację z bieżących dochodów (wpływów). A przytem podatki nie obciążają zbytnio (ciężko) obywateli państwa.

Nawet przyroda również pomaga Islandczykom oszczędzać. Na opalanie szkół i gmachów publicznych zimnej wyspy nie potrzeba dostarczać drogiego węgla. Wyspa daje (dostarcza) ogrzewanie parowe darmo. Gorący gejzer (źródło), który jest oddalony o trzy kilometry od Reykjaviku, połączony jest z miastem wodociągiem (dla gorącej wody) i opala gmachy (budynki) publiczne.

KARTOGRAPHISCHES.

An einer Wegkreuzung steht eine Gruppe Wanderer eifrig über Karten gebeugt. „Wo sind wir jetzt?“ fragt einer. Ein anderer blickt nochmal suchend auf die Karte und erwidert: „Nach meiner Karte sieht es aus, als wären wir dort auf jenem Hügel.“

Z KARTOGRAFJI.

Na skrzyżowaniu dróg stoi grupa wędrowców, gorliwie schylona nad mapami. „Gdzie jesteśmy teraz?“ pyta jeden. Inny spogląda jeszcze raz szukającym wzrokiem na mapę i odzywa się: „Według mojej mapy wygląda na to, jakgdybyśmy byli tam na tamtym pagórku.“

SEIN STANDPUNKT.

In der Kunstaustellung: „Der Maler muss verrückt sein! Das Stilleben mit ‚Rettich und Kartoffeln‘ kostet sechshundert Mark und ‚Ananas mit Rheinwein‘ nur zweihundertfünfzig Mark.“

JEGO STANOWISKO.

Na wystawie sztuki: „Malarz chyba zwarjował! Martwa natura z „rzodkwią i kartoflami“ kosztuje sześćset marek, a „Ananas i wino reńskie“ tylko dwieście pięćdziesiąt marek.“

UNÜBERLEGT.

Lehrer (zu einem neuem Schüler, welcher stottert): „Junge, stotterst Du immer so?“

Schüler: „Nnnnnein, Herr Lehrer, nur wenn ich spreche!“

NIEROZWAŻNIE.

Nauczyciel (do nowego ucznia, który się jąka): „Chłopcze, czy ty zawsze tak się jąkasz?“

Uczeń: Nnnnie, panie profesorze, tylko kiedy mówię!“



„Den Abend vor einer Reise bin ich immer krank.“

„Nun, warum reisen Sie nicht einen Tag früher?“

„W wieczór przed podróżą zawsze jestem chory.“
„A więc czemu pan nie jedzie o dzień wcześniej?“

AUSGESCHLOSSEN.

Frau Krause aus Leipzig erzählt:

„Also, was soll ich Ihnen sagen, gestern fahre ich mit der Strassenbahn Nummer Zwölf über den Augustusplatz — wer steigt da auf? Unser Maler, der Rubens, der alle Bilder für unsere neue Villa gemalt hat."

Da sagt Frau Schmidt und zuckt die Achsel:

„Das ist doch ganz ausgeschlossen!"

„Wieso ausgeschlossen?"

„Na, die Zwölf fährt doch gar nicht über den Augustusplatz."

KOMIKER UND KAISER.

Der einst berühmte Wiener Komiker Franz Tewele hatte eine Audienz beim Kaiser Franz Joseph erhalten. Wartend sass er im Vorzimmer. Als endlich die Reihe an ihn kam, riss er in seiner Erregung einen der vielen Zylinderhüte vom Garderobegestell und eilte in den Audienzsaal — ohne zu merken, dass er bereits in der anderen Hand seinen eigenen Hut hielt.

Lächelnd blickte ihn der Kaiser an: „Aber, mein lieber Tewele, was wollen Sie denn mit zwei Hüten?"

Tewele schwieg einen Augenblick, dann lachte auch er: „Allerdings etwas reichlich, Majestät, für einen, der schon sowieso den Kopf verloren hat!"

EIN KLEINES GENIE.

Der Lehrer: „Nun sag' mir, Max, was ist die Erdachse?"

„Eine gedachte Linie, die die beiden Pole miteinander verbindet!"

„Brav, mein Junge. Wie sieht denn diese Linie aus? Kann man einen Hut daran hängen?"

„O ja!"

„So. Was denn für einen?"

„Einen gedachten!"

UWAGA! **Jak należy posługiwać się „TŁUMACZEM JĘZYKÓW OBCYCH" aby osiągnąć maximum korzyści?**

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie **na głos,** posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem polskim;

2) po przeczytaniu uważnie **przepisać** treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty, i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie **słówka i zwroty** trudniejsze lub spotykane poraz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie **z pamięci** albo na podstawie przekładu polskiego:

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3. zaleca się również przepisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

PRENUMERUJCIE, ROZPOWSZECHNIAJCIE „TŁUMACZA JĘZYKÓW OBCYCH"!

WYKLUCZONE

Pani Krause z Lipska opowiada:

„A więc, co mam pani powiedzieć, wczoraj jadę tramwajem numer dwanaście przez plac Augusta — i kto tu wsiada? Nasz malarz Rubens, który malował wszystkie obrazy dla naszej willi."

Wówczas powiada pani Schmidt, wzruszając ramionami:

„To jest przecież zupełnie wykluczone!"

„Jakto wykluczone?"

„No, przecie dwunastka wcale nie jedzie przez plac Augusta."

(Uw.: Rubens um. w r. 1640).

KOMIK I CESARZ.

Słynny ongiś komik wiedeński Franciszek Tewele uzyskał audjencję u cesarza Franciszka Józefa. Czekając, siedział w przedpokoju. Kiedy wreszcie przyszła kolej na niego, porwał w (swem) podnieceniu jeden z wielu cylindrów z wieszaka (stojaka) i pospieszył do sali audjencyjnej (przyjęć) — nie spostrzegając, że już trzymał w drugiej ręce swój własny kapelusz.

Z uśmiechem spojrzał nań cesarz: „Alez mój drogi Tewele, co pan chce (począć) z dwoma kapeluszami?"

Tewele milczał przez chwilę, poczem również się roześmiał: „Doprawdy trochę zawiele dla takiego, który już i tak stracił głowę!"

MAŁY GENIUSZ.

Nauczyciel: „A więc powiedz mi Maksio, co to jest oś ziemska?"

„Linja urojona, która łączy ze sobą oba bieguny!"

„Dobrze (dzielnie), mój chłopcze. Jakżeż wygląda ta linja? Czy można powiesić na niej kapelusz?"

„O tak!"

„Tak (czyżby)? A jakiż to?"

„Urojony!"



Gast: „Sie, Kellner, hören Sie mal, Sie haben sich hier auf der Rechnung geirrt. Meine Zeche macht 13 Kronen, nicht 14!"

Kellner: „Verzeihung, mein Herr, ich dachte, Sie sind abergläubisch!"

Gość: „Panie kelnerze, słuchaj pan, omylił się pan tu w rachunku. Moja należytość (konsumpcja) wynosi 13 koron, a nie 14!"

Kelner: „Proszę wybaczyć, mój panie, myślałem, że jest pan zabobonny!"

Druk ukończono dn. 20 września 1931 r. Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa. Redaktor odpow. i wydawca: *Michał Głuski.*